Rok XII Kraków-Podgórze, piątek 14 listopada 1913. Nr. 262

6 CENA NUMERU HALERZY 6
w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie już z dostawą do domu 1 Kor. 50 hal., na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą mk. 1.50, fr. 2, rubli 1.
Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolejowych.
Konto P. K. Oszcz. 126.896.

NOWINY
DZIENNIK POWSZECHNY
ZE SPECYALNYMI DZIAŁAMI: „TYDZIEŃ HUMORYSTYCZNY" I „PRAKTYCZNA GOSPODYNI".

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 20 hal., za każdy następny raz po 16 halerzy; drobne ogłoszenia po 6 hal od wyrazu (minimum 60 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 60 hal. Spód na każdej stronie po Kor. 8.
Załączniki Koron 15 za tysiąc.
Ogłoszenia przyjmuje
ADMINISTRACYA „NOWIN"
w Krakowie
przy ulicy św. Gertrudy 10 — od godz. 8 rano do 8 wieczór.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340. || „Nowiny" wychodzą o godz. 2 popoł. codziennie z wyjątkiem świąt.

Decydujące konferencye.

Z Wiednia donoszą:

U prezydenta ministrów odbyła się wczoraj o g. 5 po południu, w obecności ministra Długosza, marszałka Gołuchowskiego i nam. dra Korytowskiego, konferencya w kwestyi reformy wyborczej galicyjskiej z przedstawicielami trzech klubów sejmowych: autonomistów, centrum i polskiego związku narodowo-ludowego, w której wzięli udział: Abrahamowicz, dr Adam, Cielecki, ks. Czartoryski, M. Garapich, dr Głąbiński, hr. Piniński, hr. Stadnicki, hr. dr Skarbek, dr Starzyński, dr Stroński i Jan Zamorski. Po przemowie prezydenta ministrów, marszałka i namiestnika, wywiązała się szczegółowa dyskusya. Obrady trwały do godz. 9 i pół wieczorem i będą dziś we czwartek po południu dalej się toczyły.

Wśród posłów kursuje pogłoska, że **przebieg środowej konferencyi był pomyślny**, tak, że możliwem jest, iż dziś we czwartek odbędzie się już także konferencya z przywódcami stronnictw większości kołowej.

Klucz w rękach Rusinów.

(Telefonem)

Wiedeń. (Tel. wł.) Jak słychać, stronnictwa „blokowe", dając **dowód najdalej idącej ustępliwości i dobrej woli**, zgodzą się na postulat „antibloku", aby wybory w pewnych okręgach miejskich były proporcyonalne. Także co do postulatu, aby liczba członków wydziału wynosiła 8, stronnictwa polskie są zgodne. **A więc po stronie polskiej nastąpiło zbliżenie** i prawie już osięgnięto **jednolitość**.

Obecnie wszystko zależy od stanowiska, jakie **wobec propozycyi polskich zajmą Rusini.**

Na wypadek rozbicia rokowań...

Z Wiednia piszą nam p. d. 12 bm.:

„W kołach dobrze poinformowanych twierdzą, że w piątek hr. Stürgkh wystosuje ostateczny apel do Polaków i Rusinów, by ze względu na interes państwa i kraju zawarli ugodę. Jeśli apel ten nie odniesie skutku, **będzie Izba w piątek odroczona**, a następne posiedzenie będzie zwołane w drodze pisemnej. Po odroczeniu Izby będą obradowały delegacye mniej więcej 4 tygodnie.

W grudniu rząd ucieknie się do § 14, a mianowicie wprowadzi w życie następujące ustawy: 1) Plan finansowy, 2) **pragmatykę służbową**, w **szczególności nauczycielską**, 3) budżet na pierwsze półrocze 1914, 4) koleje bośniackie. W styczniu zbierze się parlament ponownie tak, że stan ex lex potrwa zaledwie kilka tygodni. Premier nie chce zawieszać czynności Izby na dłuższy czas, **o rozwiązaniu zaś Izby ani myśli**. W styczniu bowiem na stół Izby wejdzie reforma wojskowa, której § 14 nie będzie można załatwić. Rząd będzie się starał uzyskać dla niej większość. **Przekształcenie gabinetu nie jest w takim razie wykluczone. Nadzwyczajnych środków w sprawie Sejmu galicyjskiego rząd na razie nie planuje.**

Dziś znajdzie się punkt wyjścia.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Wiedeń, 13 listopada.

O przebiegu rokowań przedstawicieli klubu centrum, autonomistów i wszechpolaków z prezesem ministrów hr. Stürgkhiem nic nie wiadomo poza urzędowym komunikatem. „N. Fr. Presse" dowiaduje się jednak, **że rokowania te nie stoją źle**; skądinąd wiadomo mi również, **że rokowania istotnie źle nie stoją**. Przedłużenie rokowań do dnia dzisiejszego stanowi dowód, **że prawdopodobnie dzisiaj znajdzie się punkt wyjścia, pozwalający sprawę reformy wyborczej pomyślnie doprowadzić do skutku.**

O złamanie obstrukcyi ruskiej.

(Telefonem)

Wiedeń, 13 listopada.

„Neue Freie Presse" występuje dzisiaj w osobnym artykule **przeciwko projektowi łamania obstrukcyi ruskiej**. Zamiar ten, zdaniem „N. Fr. Presse", z góry przedstawia się, jako niewykonalny.

Sytuacya w parlamencie.

(Konferencye u hr. Stürgkha w sprawie reformy wyborczej. — Układy przeciągną się do poniedziałku. — Niemcy a złamanie obstrukcyi ruskiej)

(Od naszego korespondenta).

Wiedeń, 12 listopada.

W chwili obecnej nie można sobie utworzyć jasnego wyobrażenia, jak się ukształtują sprawy w parlamencie austryackim.

Dzisiaj zaczęły się rokowania prezesa ministrów austryackich hr. Stürgkha ze stronnictwa-

W. RAKOCZY.

Wujaszkowie wszystkich krajów, łączcie się!

Szanowni Panowie, Szanowne Panie! Czytając te słowa wyobraźcie sobie, że macie przed sobą wujaszka wściekłego. Wiem dobrze, że my, wujaszkowie w farsach i krotochwilach zwykle malowani jesteśmy jako dobrzy ludzie, których autorowie zmuszają do wygłaszania i wyrabiania przeróżnych głupstw. Ośmielam się jednak zapewnić państwa, że w rzeczywistości tak nie jest. W kaście naszej naturalnie można również znaleźć ludzi wesołych i nudnych, mądrych i głupich, zupełnie, jak i w innych klasach społecznych. A jednak nas specyalnie obdarowano jarzmem cięższem, niż innych. Postaram się dowieść tego.

Mam, proszę państwa trzydzieści sześć lat i szpakowata moja czupryna zaczyna ulatniać się miejscami dość wyraźnie. Miałem w życiu dwa razy sposobność ożenienia się: po raz pierwszy, gdy miałem lat 18, lecz wtedy ideał mój nie chciał wyjść za mnie — uważał bowiem, że byłem za młody, za drugim razem — miałem lat 28, lecz wtedy ja już jej nie chciałem: uważałem, że była za stara dla mnie. W ten sposób pozostałem kawalerem, noszę tytuł honorowy wujaszka i staram się pocieszyć myślą, że za dwadzieścia lat nie wezmą mi syna do wojska, nie będę zmuszony oprowadzać córek po wieczorkach tańcujących, na których ojcowie rodzin mają zbyt wiele sposobności popełnienia różnych głupstw, zwłaszcza w stanie nieco podnieconym po kolacyi.

Wujaszek, którego i ja miałem kiedyś, pozostawił mi w puściźnie domek z ogrodem. Zamieszkałem w nim i zdawało mi się, że od tej chwili stałem się najszczęśliwszym, najlepiej sytuowanym człowiekiem na świecie.

Zimą w pokoju napalonym dobrze czytam sobie moich ulubionych klasyków, wiosną podcinam drzewa i krzewy różane, latem chodzę do kąpieli do Dunaju, a jesienią prowadzę kuracyę winogronową. Śliczny to program życia, zwłaszcza jeśli się jeszcze od czasu do czasu przeprowadza kuracyę mleczną. W ten sposób — miałem nadzieję — życie moje upłynęłoby spokojnie, cicho i żal ogólny towarzyszyłby trumnie mojej do grobu. Przodem cztery konie, potem karawan z trumną, a potem „żal ogólny" — tak wyobrażam sobie mój pogrzeb.

Widzicie państwo, jak to sobie wszystko ślicznie wykombinowałem. Tymczasem okazało się, że jestem „wujaszkiem" i niema końca męczarniom moim.

W rodzinie mojej około dwudziestu dzieci nazywa mnie swym wujaszkiem. Muszę dodać w tem miejscu, że na imię mam Michał, a imię tego świętego spotykamy w kalendarzu tylko raz do roku. Pomimo to dwadzieścioro dzieci przynajmniej z ośm razy do roku winszuje mi imienin. Trzeba przyznać, że przynoszą mi wtedy piękne kwiaty i deklamują niemniej piękne wiersze, napisane naturalnie przez wierszokletów wcale nie dla mnie — ale to nie jest wcale zabawnie. Dzieci na takiej wizycie psują mi fajki moje, włażą na drzewka, a co gorsze, spadają z nich. Nadomiar złego jedno z nich może pić tylko wodę sodową, drugie może jadać wszystko oprócz brzoskwiń, trzeciemu nie wolno, nie wiem dlaczego, zdejmować palta, piętnaste musi co godzina przyjmować chininę, a

mi sejmu galicyjskiego. Pierwszymi, których prezes ministrów zaprosił, byli przedstawiciele klubu autonomistów, klubu centrum i demokratów narodowych.

Klub demokratów narodowych odbył w parlamencie posiedzenie z udziałem posła sejmowego dra Adama i uchwalił, ażeby pójść w ustępstwach jak najdalej celem umożliwienia dojścia do skutku reformy wyborczej. Następnie ci posłowie narodowo-demokratyczni, którzy otrzymali zaproszenie od prezesa ministrów, udali się o godz. wpół do czwartej do hotelu Arcyksięcia Karola, ażeby odbyć tam narady z przedstawicielami dwóch innych stronnictw. Konferencya z prezesem ministrów rozpoczęła się o godz. piątej popołudniu i w chwili, gdy piszemy te słowa, toczy się jeszcze w dalszym ciągu.

We czwartek popołudniu prezes ministrów przyjmie przedstawicieli demokracyi polskiej, konserwatystów i Stronnictwa Ludowego Polskiego.

Piątek prezes ministrów zarezerwował dla przedstawicieli Klubu ukraińskiego. W piątek też — jak zapowiadają dzienniki wiedeńskie — ma zapaść ostateczna decyzya.

Zdaje się nam przecież, że prezes ministrów spożytkuje przerwę trzydniową Izby poselskiej, a mianowicie sobotę, niedzielę i poniedziałek, aby jeszcze poprowadzić rokowania i uniknąć zatargu. W sobotę jest w Wiedniu uroczyste święto patrona Dolnej Austryi, świętego Leopolda. Posiedzenia parlamentu więc na taki dzień nie można naznaczać. Stronnictwa niemieckie wprawdzie grożą podjęciem walki przeciwko obstrukcyi ukraińskiej, gdyby ukraińcy nie chcieli zaprzestać walki przeciwko planowi finansowemu. Ale otwarcie przyznajemy, że niepodobna wierzyć w zapał stronnictw niemieckich, ponieważ te ostatnie do tej pory jeszcze nigdy nie podjęły na serio walki przeciwko obstrukcyi.

Oto plan sytuacyjny, zestawienie faktów i nakreślenie linii, po której potoczą się prawdopodobnie wypadki dni najbliższych.

Amon.

Dyskusya polityczna w parlamencie.

Wiedeń, 12 listopada.

(z) Lwią część dzisiejszego posiedzenia parlamentu wypełniła dyskusya polityczna, mianowicie dyskusya nad odpowiedzią prezydenta ministrów w sprawie zawieszenia autonomii w Czechach. Pierwsi przyszli do głosu z natury rzeczy Czesi.

Imieniem czeskich socyalistów przemówił pos. Smeral, który postępowanie rządu ostro krytykował, zaznaczając, że socyaliści czescy nie mogą się zgodzić na zaprowadzenie absolutyzmu i domagają się udziału przy najbliższych wyborach do sejmu.

Pos. Fiedler podniósł, że Czesi mieli wnieść w Izbie oskarżenie ministrów, jednak zaniechali tego ze względu na fakt, iż taki wniosek nie przekoby przyszedł pod obrady. Następnie w dłuższym wywodzie przedstawił, że zawieszenie konstytucyi w Czechach było nagrodą dla czeskich Niemców za ich obstrukcyę w sejmie czeskim. Niemcy czescy chcieli zniszczyć autonomię Czech, a rząd poszedł na rękę, choć mógł był uniknąć zarządzeń niekonstytucyjnych, jeżeli chodziło tylko o uratowanie Czech od bankructwa. Zamach na konstytucyę sytuacyę zaostrzył.

Rusin, poseł Okuniewski, oświadczył, że należy powrócić do autonomii ludów według zasad Palacky'ego. Omawiając sprawy galicyjskie oświadczył wręcz, jasno i otwarcie, że **Rusini z ochotą przyjęliby oktrojowanie ugody w Galicyi.** Oświadczenie bardzo znamienne.

Koniec posiedzenia poświęcono dyskusyi nad planem finansowym. Przemawiał pos. Zahajkiewicz, polemizując znowu z Kurylowiczem.

We czwartek odbędzie się dalszy ciąg dyskusyi politycznej i finansowej.

Naokoło parlamentu.

Sprawą usuwania polskich urzędników w Brzeszczu i zastępowania ich Niemcami, zajmowała się wczoraj grupa demokratyczna Koła polskiego. Uchwalono w Kole poczynić kroki, by w przyszłości w rządowych zakładach przemysłowych w Galicyi wszystkie stanowiska obsadzane były przez krajowe siły fachowe.

Nad ustawą emigracyjną obradowała wczoraj komisya Koła polskiego. Uchwalono zażądać od wojska wyjaśnień, kogo właściwie w myśl ustawy wojskowej należy uważać za popisowego i do jakiego wieku emigracya ma być zakazana. Paragraf, postanawiający, iż emigracya zakazana jest do pewnych krajów z przyczyn „moralnych", postanowiono skreślić, gdyż daje możność do szykanowania emigrantów.

Komisya zajmowała się też sprawą rewizyi w Polskiem Tow. emigracyjnem w Krakowie, zarządzonej na skutek listu niejakiego Kozłowskiego, ajenta „Canadian Pacific" i postanowiła zażądać od Koła interwencyi u rządu, by P. T. E. nie traktował na równi z agencyami i hyenami emigracyjnemi.

W komisyi budżetowej toczył się wczoraj w dalszym ciągu pojedynek Stapiński — Lasocki na tle afery „Canadian Pacific". Hr. Lasocki podnosił, że emigracya do Kanady jest emigracyą osadniczą i dlatego dla państwa i poszczególnych narodów szkodliwą. Do Kanady mogą jechać tylko chłopi bogaci, mający conajmniej 5000 kor. gotówki po wstąpieniu na ziemię kanadyjską. Przemysłu w Kanadzie niema, dla robotników wychodźtwo do Kanady nie ma więc celu, w przeciwieństwie do wychodźtwa do Stanów Zjednoczonych. Jako jednę z głównych przyczyn masowej emigracyi w roku bieżącym podał hr. Lasocki szaloną agitacyę hyen emigracyjnych. Mowę swoją skończy hr. Lasocki na następnem posiedzeniu komisyi.

Z Koła polskiego.

(Telefonem)

(Komunikat z posiedzenia w dniu 12 listopada.)

Wiedeń, 13 listopada.

Na członków delegacyi przeznaczyły poszczególne grupy Koła polskiego następujących posłów: demokraci polscy prezesa Leo, demokraci narodowi Ptasia, konserwatyści Czaykowskiego i Rosnera, ludowcy Białego i hr. Reya. Na pierwszego zastępcę zgłoszono posła Germana.

Zgodnie z wnioskiem posła Kolischera oznajmia prezes, że dla omówienia spraw delegacyjnych wyznaczy osobne posiedzenie Koła polskiego po przyjęciu delegatów przez cesarza.

Poseł Zieleniewski zgłasza następnie wniosek nagły: Koło polskie poleca prezydyum wdrożenie najenergiczniejszych starań celem spowodowania ministerstwa robót publicznych, **aby na czele wszystkich zakładów przemysłowych w kraju naszym stały krajowe siły fachowe** i aby wszystkie stanowiska przy tych zakładach były obsadzone fachowo uzdolnionemi siłami krajowemi

Uzasadniając powyższe żądanie, wykazuje poseł Zieleniewski, że członkowie komisyi gospodarczej przy obradach nad ustawą górniczą starali się wprowadzić takie zmiany do tej ustawy, któreby krajowi i państwu zapewniły w przyszłości wpływ na rozwój kopalnictwa węglowego. Zaznacza dalej, że z zadowoleniem przyjęto w kraju wiadomość o nabyciu kopalni w Brzeszczach przez rząd, albowiem w tym nabytku dopatrywano się spełnienia postulatów krajowych. Wielkie zaniepokojenie wywołał atoli fakt wypowiedzenia dotychczasowemu kierownikowi jego posady kierowniczej i powołanie na to stanowisko obcokrajowca. Dlatego potrzebną jest interwencya Koła.

Po wyjaśnieniu sprawy przez posła Zarańskiego i po jego oświadczeniu, że dla zebrania bliższych informacyi wyjeżdża do Brzeszcza, Koło polskie uchwaliło powyższą rezolucyę jednomyślnie.

Pos. Lisiewicz przedstawił sprawę rewizyi w Polskiem Tow. Emigracyjnem w Krakowie. Po dyskusyi uchwalono wniosek, zredagowany przez pos. Jaworskiego, tej treści:

„Koło polskie upoważnia prezesa, aby możliwie najrychlej zwrócił uwagę ministra sprawiedliwości na okoliczności, towarzyszące rewizyi w Polskiem

---

dwudzieste musi koniecznie mieć w uchu kawałek waty, umoczonej w oliwie. Najbardziej zresztą zakazane jest im dotykać się moich fajek.

Proszę sobie zapamiętać to wszystko! Cóż wreszcie z tego wszystkiego wynika: chłopcu, który powinien pić wodę sodową, daję chininy, nie pozwalam żadnemu z nich zdejmować palta, oprócz tego, któremu kazano siedzieć w palcie, chłopiec, któremu nie wolno jeść brzoskwiń, dostaje w ucho kawałek waty, umoczonej w oliwie, a brzoskwiń nie pozwalam jeść chłopcu z chorem uchem. Tymczasem wszystkie dzieci zdążyły się już dobrać do mej fajczarni i tytoniu i we wszystkich katach zaczyna się na dobre „zaciąganie". To samo mniej więcej zdarza się i w dzień urodzin moich. I znów w tem widzę coś nadzwyczajnego. Starannie badałem tradycye naszego rodu i doszedłem do stanowczego przekonania, że wszyscy moi przodkowie tylko raz przychodzili na świat. Prawdopodobnie i mnie się tak samo przytrafiło. W głowę przeto zachodzę, dlaczego tłum moich bratanków, bratanic, siostrzeńców i siostrzeniczek atakuje mnie z pięć-sześć razy do roku pod pretekstem złożenia życzeń w dniu urodzin. Przy tej sposobności powtarza się wszystko to, co już pisałem w dniu imieninowym. W te dni cała paczka psuje sobie u mnie żołądki i przez cały miesiąc później spotykam się z oczami pełnemi wyrzutu matek i słyszę: „wujaszek Miska psuje dzieci; gdyby tak przestawał z niemi często, popsułby je zupełnie!" Natomiast, jeśli któremu z chłopców przyjdzie na myśl ukręcić łeb mej papudze i za to zapoznam go bliżej z jednym z mych cybuchów, naokół rozlegają się krzyki: „co za okrutny człowiek! Zupełnie nie kocha dzieci, głupi, stary egoista!"

Spróbujcie jednak państwo dać im na podwieczorek tylko filiżankę kawy, która nie zaszkodzi żadnemu. Nazwą cię starym skąpym osłem, który wydaje pieniądze tylko na siebie.

Mam zamiar zdrzemnąć się. — Dzzzń! Siostra Jula zachorowała i prosi bardzo wujaszka Miskę pospacerować z dziećmi po ogrodzie miejskim. Zgadzam się naturalnie i oto program naszego spaceru: najprzód rozbite okno w tramwaju; następnie pływanie w łódce i obowiązkowe przemoczenie ubrań; huśtawki, od których robi mi się niedobrze; przekąska w kawiarni i do reszty zabrudzone ubranka masłem; podrapane nosy i guzy; zagubienie się jednego z milusińskich, długotrwałe poszukiwania i zbyt różny skutkiem tego powrót do domu, katar, senność, płacz. Summa summarum w nagrodę otrzymuję się znów przydomek: starego osła.

Mam w rodzinie trzech czy czterech siostrzeńców, których specyalnie lubię. Każdy z nich ma śliniczek, w którym specyalnie wyhaftowane: „ulubieniec wujaszka Miski". Dobry to zwyczaj; przynajmniej odrazu wiem, którego z nich kocham najwięcej. Naturalnie, ci ulubieńcy moi należą do najgorszych dzieci w całym kompleksie. Biorą oni jak najżywszy udział w każdej epidemii odry, bez ich udziału nie może być wybite ani jedno okno i ich najczęściej trzeba wydostawać z pod kół omnibusów. Najbardziej lubią te miejsca, skąd najłatwiej spaść, jedzą wiśnie z pestkami i za najszczęśliwszy dzień w swem życiu uważają ten, w którym nie połkną ani jednej szpilki.

Jako „wujaszek" zapraszany bywam na obiady familijne. W takich razach zawsze staram się ubrać specyalnie, przystosowując się do gustów dzieci, które nadzwyczaj lubią zasmarowywać moje jasne ubrania. Niestety, dzieci mają kapryśne gusty i często brudzą mi ubranie bez względu na jego kolor. Po każdym obiedzie familijnym wracam do domu poplamiony od stóp do głowy. Wszystkie pralnie chemiczne w mojej dzielnicy znają moje ubrania, jak swoje. Naturalnie, pocieszam się, jak na prawdziwego filozofa przystało, że i na słońcu są plamy! Tak, ale słońce nic płaci za wywabianie ich w pralniach chemicznych.

W czasie epidemii odry lub szkarlatyny wszystkie zdrowe dzieci przysyłane są do mnie, a ja na całe tygodnie muszę usuwać się z mieszkania. Zwykle w takich razach przenoszę się do handlarza ptaków i zajmuję miejsce pomiędzy dwiema młodemi świnkami morskiemi i starym orłem wypchanym. Nikt tam na mnie nie krzyczy: „wujaszku!" Jest mi dobrze i spokojnie.

Kochani krewni niejednokrotnie dają mi lekko do poznania, że porządny wujaszek zwykle wraca z Ameryki z majątkiem i umiera prędko i bezdzietnie.

Tow. Emigracyjnem, zapowiedział mu energiczną akcyę Koła polskiego w sprawie zachowania się władz wobec tego Towarzystwa i zażądał od niego natychmiastowej interwencyi w granicach jego zakresu działania".

Dla omówienia potrzeb i spraw Polskiego Tow. Emigracyjnego i stosunku władz centralnych do tego Towarzystwa, wyznaczy prezes osobne posiedzenie.

Poseł Buzek prosi o decyzyę Koła polskiego w sprawie ubezpieczenia społecznego i o zwołanie w tym celu komisyi kołowej. Prezes zapowiada, iż posiedzenie tej komisyiodbędzie się jutro o godzinie 2-giej po południu.

Na zapytanie posła Angermana, czy prezydyum Koła polskiego czyni zabiegi w sprawie przyspieszenia przez rząd przedłożenia o kolejach lokalnych, oznajmia prezes, iż zażądał od prezydenta ministrów najrychlejszego wniesienia w Izbie tego przedłożenia.

Z porządku dziennego zaczęto obrady nad sprawą udziału Koła polskiego w dyskusyi politycznej w Izbie nad odpowiedzią prezydenta ministrów w sprawie ustanowienia komisyi administracyjnej w Czechach. Po dłuższej dyskusyi, w której zabierali głos posłowie Jaworski, Buzek, Tertil, Ptaszyński, hr. Rey, Dębski i Lisiewicz przyjęto przedstawioną imieniem komisyi parlamentarnej przez posła Jaworskiego rezolucyę tej treści:

„Koło polskie wyraża przekonanie, że usunięcie Wydziału krajowego w Czechach i ustanowienie komisyi administracyjnej na jego miejsce narusza poręczone konstytucyą przepisy o autonomii krajów. Koło polskie zakłada wskutek tego protest przeciw temu nieprzewidzianemu w konstytucyi a przez rząd dokonanemu zarządzeniu".

Ze świata politycznego.

Król i królowa hiszpańska przybędą dnia 21 bm. do Wiednia w odwiedziny do następcy tronu i zabawią w naddunajskiej stolicy przez kilka dni.

Stan zdrowia Kossutha wczoraj się znacznie pogorszył.

W sejmie węgierskim tłómaczył wczoraj hr. Tisza, że zawieszenie autonomii miasta Rjeki było spowodowane koniecznością państwową, gdyż „Representanca" w Rjece stanęła w jawnym oporze wobec rządu. Oczywiście sejm, tj. partya Tiszy na gwałceniu konstytucyi oparta, przyjęła to do wiadomości, jak zwykle bez dyskusyi.

Skarga przeciw skarbowi węgierskiego państwa zagroziło rzadowi węgierskiemu Towarzystwo domów gry, jeśli rząd do 17 bm. nie zwróci mu 1.400.000 kor., które Towarzystwo to dało Lukacsowi tytułem łapówki za nadanie koncesyi. Wobec tego ma wnieść doniesienie karne przeciw Lukacsowi.

Hołd królowi Ludwikowi III składało wczoraj miasto Monachium na placu Maryackim. Popołudniu odbył się w sali tronowej hołd kraju. Monachium przystroiło się niezwykle uroczyście. Dekoracyą miasta kierowali najwybitniejsi artyści.

Sesya Dumy zaczęła się dosyć burzliwie. We wtorek rozpoczęła się dyskusya nad zapytaniem co do rządu w sprawie zarządzenia starszego prokuratora synodu, który kwestye dotyczące kościoła prawosławnego, postanowił wyłączyć z pod ogólnego ustawodawstwa i odd ć wyłącznie opinii synodu. Jest to nowy zamach rządu na Dumę i tak już stanowiącą karykaturę parlamentu w ogólności. Zapytanie do rządu w tej sprawie Duma przyjęła. Następnie obradowała Duma nad wnioskiem kadetów w sprawie równouprawnienia obywateli. Kadet Szingarew podniósł konieczność zniesienia ograniczeń prawnych u poszczególnych narodowości. Poseł Rodiczew oświadczył, że bez równouprawnienia żydów Rosya nie może się stać państwem prawnem. Czarnoseciniec Puryszkiewicz w gwałtowny sposób wystąpił przeciw równouprawnieniu żydów, które jego zdaniem doprowadziłoby do upadku państwa. Wniosek kadetów Duma odrzuciła.

Częściowa rewizya południowej granicy albańskiej mimo wszystko, zdaje się, nastąpi i to na korzyść Grecyi. W tym kierunku interweniuje Anglia, a Włochy już się z tą myślą pogodziły.

Kobiety albańskie z Arygrocastro wysłały do królowej angielskiej telegram z prośbą, by ona ujęła się za ich ojcami, mężami i braćmi, którzy jęczą w niewoli greckiej.

Układy greecko-tureckie według ostatnich doniesień doprowadziły do porozumienia w najważniejszych kwestyach spornych. Wybitną rolę odegrał w tej sprawie niewątpliwie rumuński minister Take Jonescu.

Wyjaśnienie sytuacyi w Meksyku nastąpi, jak się zdaje, bardzo szybko i to z powodu... braku pieniędzy. Huerta, który dotąd nie chciał nawet myśleć o ustąpieniu, będzie, zdaje się, zmuszonym do tego z powodu finansowego bankructwa kraju. W ten sposób zatarg ze Stanami Zjednoczonymi zostanie rozwiązany. Stanom bowiem formalnie chodzi tylko o to, aby Huerta nie był prezydentem.

Absolutystyczne plany Juansz kaja. Według doniesień z Pekinu, Juanszikaj postanowił utworzyć kongres administracyjny, do którego ma należeć po dwóch przedstawicieli z każdej prowincyi, czterech członków gabinetu, przedstawiciel każdego ministerstwa i ośmiu członków sekretaryatu prezydenta. Po ukonstytuowaniu się tych władz, obecny parlament zostanie powoli zniesiony i zastąpiony przez izby, utworzone według poglądów tego kongresu. Ludność chińska jest, jak się zdaje gotowa zgodzić się na wszystko, co Juanszikaj postanowił, z wyjątkiem oczywiście partyi nieubłaganych republikanów.

Największe jednak starcie moje nastąpiło ot jakiego powodu:

Postanowiłem urządzić w moim ogródku święto dla dzieci. Wiedząc, że dzieci nic tak nie lubią jak wysmarować się porządnie, kazałem w wilię tego dnia wymalować na olejno sztachety, ławki i słupki w moim ogródku, kazałem wykopać rowy niewielkie i napełnić wodą. Dotąd na myśl o tem, jak wielką radość dostarczyłem milusińskim, oczy moje napełniają się łzami rozczulenia. Nie zapomnę nigdy tego okrzyku tryumfalnego, jaki wydały dzieci na widok pierwszej plamy zielonej na spodeńkach jednego z nich. A nie opisze radość ich, gdy Joczi udało się rzucić ów olbrzymi kamień w ten sposób, że odrazu wszystkie dwadzieścia dzieci z białych stały się zielonymi. I cóż myślicie, państwo, jaka nagroda spotkała mnie za tę zabawę dla dzieci? Nazwano mnie raz jeszcze „starym osłem", „starym durniem" i choć dzieci zawsze miały pobrudzone ubranka, kazano mi im kupić nowe. Wszystkim wydziestu!

Zdaje się, że dość jasno nakreśliłem nieszczęście „wujaszków"?! Oświadczam teraz, że tak dalej być nie może! Wujaszkowie wszystkich krajów łączcie się! A gdy się złączymy, pożeńmy się wszyscy! Zniszczymy do podstaw instytucyę „wujaszków". Bądźmy lepiej sami mężami i ojcami — pociągnie to za sobą mniej odpowiedzialności i mniej przykrości.

Z różnych stron.

Straszna zemsta. We środę wieczorem, około g. 9-tej na moście Zwierzynieckim w Wilnie dokonano aktu okrutnej zemsty. Przybyło tam czterech nieznanych ludzi i stanąwszy na środku mostu, wszczęło spór, który zaogniał się coraz bardziej. Wreszcie trzech z nich porwało czwartego i rozbujawszy go silnie, rzucili w nurty rzeki. Mieli przytem powiedzieć kilka słów po polsku, które miały świadczyć o jakiejś zemście za zdradę. Nieszczęśliwy, po rozpaczliwej walce z prądem rzeki, utonął.

Morderstwo. Dorożkarz, Bogan w Berlinie zamordował wczoraj 40-letnią kobietę, z którą od dziesięciu lat żył na wiarę i jej trzyletnią córeczkę, a ciężko poranił jej drugą córkę. Okazało się, że chciał on się pozbyć i kochanki i dzieci, gdyż miał zamiar ożenić się.

Straszna zemsta porzuconego narzeczonego. Z Monachium donoszą: Pewien robotnik, Grzegorz Gast, którego narzeczona porzuciła, podpalił wczoraj z zemsty dom jej rodziców, na jednem z przedmieść monachijskich. Rodzice i dwie córki zdołali się uratować, natomiast dwaj synowie, 20-to i 11-toletni, zginęli w płomieniach. Zbrodniarz popełnił potem samobójstwo.

Flaga włoska i krzyż. Proboszcz we wsi Ittiri na Sardynii, niejaki Giammaria, odprawiając nabożeństwo żałobne za poległych w Trypolisie, ustawił na katafalku w kościele obok krzyża włoską flagę narodową. Z tego powodu został przez Watykan zasuspendowany. Parafianie jego nie pozwolili mu jednak opuścić plebanii, otoczyli ją i zagrozili że nie pozwolą księdzu zrobić krzywdy. Z obawy przed rozruchami musiano tam wysłać wojsko.

Sufrażystki angielskie nie przestają się awanturować. W poniedziałek podłożyły bombę pod oranżeryę w parku Aleksandry w Manchesterze i wyrządziły przez to szkodę na blizko 200.000 K. Koło Manchesteru podpaliły w nocy z wtorku na środę willę, należącą do jednego z polityków.

Olbrzymi lokaut w Danii. Związek pracodawców w Kopenhadze postanowił rozpocząć od środy lokaut. Z pracy ma być wykluczonych 25.000 robotników. Spodziewany jest gwałtowny zastój w przemyśle w całej Danii.

Dżuma w Marokku. W całym szeregu nadbrzeżnych miast marokańskich grasuje, jak stamtąd donoszą, dżuma.

Małżeństwo miliarderów. Wincenty Astor, syn miliardera Astora, który, jak wiadomo, zginął podczas katastrofy „Titanica" i pozostawił majątek w kwocie 400 milionów koron, zaręczył się, jak donoszą z Nowego Jorku, z p. Heleną Dinsmore-Huntigton, której dziadek już zaliczał się do amerykańskich miliarderów. Ślub ma się odbyć na wiosnę. Dzienniki nowojorskie zaznaczają, że młody Astor, liczący obecnie 22 lata, otrzymywał codziennie około 100 listów od młodych dziewcząt, oświadczających mu swoją miłość.

Pożary w Galicyi.

Według zestawień statystycznych krajowego Związku ochotniczego straży pożarnych, było w roku 1912 w kraju 901 wypadków pożarów. Spłonęło 1282 domów mieszkalnych, 1743 budynków gospodarczych, 23 zakładów przemysłowych i 1 kościół. Wypadków śmierci z powodu pożaru było 4. Szkodę materyalną obliczono na 4,935.388 K, z czego ubezpieczono 1,886.651 K. Przyczyną pożarów było w 83 wypadkach podpalenie, w 47 zachodziło podejrzenie podpalenia, w 128 wypadkach nieostrożność, w 68 wypadkach wadliwa budowa, w 24 wypadkach pożar wzniecił piorun, w 551 wypadkach nie zdołano zbadać przyczyny.

Tajemnicza zbrodnia w Paryżu

Wołanie o ratunek przez telefon.

Policya paryska zajmuje się obecnie sprawą niesłychanie tajemniczego morderstwa. Dnia 27-go października żona portiera w pewnym domu przy ulicy Michała Anioła została przywołaną do telefonu. Kiedy wzięła słuchawkę do ręki, usłyszała żywą rozmowę, krzyk i jakiś kobiecy głos, wołający: „Ratujcie mnie, ratujcie czemprędzej, mordują mnie!"

Żona portiera zawołała kilka znajomych osób, które również słyszały dokładnie wołania o pomoc, dobywające się z aparatu telefonicznego. Sprowadzono policyantów. Ci zaczęli wołać do słuchawki: „Gdzie pani jest? Niech nam pani powie numer telefonu!" Zamiast odpowiedzi na prośbę, słyszeli tylko ciągle błagania o ratunek. W końcu usłyszano rzężenie i łoskot ciała, spadającego na podłogę. Policyanci zwrócili się natychmiast do centrali telefonicznej, aby się dowiedzieć, z którym numerem mówili. Telefonistka jednak nie mogła sobie przypomnieć numeru.

Policya przeprowadziła szerokie śledztwo, które jednak dotąd nie wydało rezultatu. Osoby, które słyszały głos w telefonie, zapewniają, że nie chodziło tu o głupi żart, gdyż błagania o ratunek były tak wstrząsające, iż nie mogły nie być prawdziwemi.

Murzyn burmistrzem londyńskim.

Z Londynu donoszą: Po raz pierwszy zdarza się w historyi Wielkiej Brytanii, że murzyna wybrano burmistrzem jednej z dzielnic olbrzymiego miasta Jest nim Mr. John Richard Archer, który jako kandydat postępowy dla dzielnicy Battersea zwyciężył większością jednego głosu. W przemowie swej zaznaczył burmistrz, że żąda dla siebie tego uszanowania, jakie należy się każdemu innemu »białemu« burmistrzowi. Ojciec Archera urodził się na jednej z wysp wschodnio-indyjskich i ożenił się później w Liverpolu z irlandką.

Katastrofy w Ameryce.

(Zawieje śnieżne. — Ofiary. — Straszne trzęsienia ziemi. — 200 osób zginęło).

Według nadeszłych wczoraj doniesień z Nowego Yorku, po dziesięciu dniach iście letniej pogody, zaczęły w całych Stanach Zjednoczonych w poniedziałek szaleć śnieżyce, jakich w listopadzie nigdy nie bywało. Ruch kolejowy w stanie nowojorskim został przerwany. Szyny w wielu miejscach są zu-

pełnie zasypane śniegiem. Miasto Chicago ucierpiało więcej od burzy, aniżeli od śniegu. Straszliwy wicher pędził wodę jeziora Michigan z taką siłą na ląd, że wielki park stanął w zupełności pod wodą, fale zalały nadbrzeżne ulice, wdarły się do sklepów i mieszkań. W Clevelandzie, jak donieśliśmy wczoraj w telegramach, zginęło wskutek burzy około 100 ludzi.

Nieszczęścia, jak wiadomo, zwykle chodzą w parze. Prócz katastrofy śnieżycy nawiedziło Stany Zjednoczone trzęsienie ziemi, które przybrało charakter wprost katastrofalny. W kopalni srebra w Albancay zginęło 200 osób. Przeszło 2000 osób zostało pozbawionych dachu nad głową.

Pierwsze ciągnienie loteryi klasowej.

Przy wczorajszem pierwszem ciągnieniu loteryi klasowej wygrana 60.000 K padła na nr. 20.338 — 20.000 K na nr. 93.250, 5000 K na nr. 23.672, 2000 na nr. 76.398 i nr. 63.538; zaś po 1000 K wygrały numera: 24.071, 84.790, 16.489, 20.881, 28.958, 34.779 i 46.438.

Następnie wyciągnięto losy, wygrywające po 600, 400, 200 i 80 K. Numerów tych nie ogłaszamy z powodu braku miejsca.

Ciągnienie nie zostało jeszcze ukończone; w kole wygranych pozostają jeszcze: jedna wygrana w kwocie 10.000 K, jedna wygrana w kwocie 5.000 K, trzy wygrane po 2.000 K, trzy po 1.000, 11 po 600, 14 po 400 i 48 po 80 K.

Dalszy ciąg i dokończenie ciągnienia nastąpi 14 bm., a oficyalna lista wygranych ukaże się w sobotę. (Do Krakowa nadejdzie dopiero w poniedziałek.)

Ogółem w myśl planu loteryi wylosowanych zostanie w pierwszem ciągnieniu 2.500 losów z wygranemi w łącznej kwocie 347. 000 K.

* * *

Jak z Wiednia donoszą, ciągnienie odbyło się bardzo uroczyście wobec dziwnie mieszanego tłumu publiczności, która mimo wczesnej godziny wypełniła salę Beethovena. Punktualnie o 8-ej godzinie zrana sześciu komisarzy w paradnych mundurach weszli na estradę, gdzie umieszczono dwa mosiężne koła loteryjne: jedno ogromne ze 100.000 numerów, drugie małe z 2.500 wygranych. Za komisarzami dreptają dwie schludnie ubrane dziewczynki z zakładu sierót. Przewodniczący komisyi zdjął pieczęcie z kół, dwu służących wprowadziło oba koła w szybki ruch wirowy, tak, że kapsle z numerami losów w kłąb zamieszany się zwarły. Na dany przez komisarza znak zatrzymano koła w obrocie; komisarz kluczem otwiera klapy kół, dwa numery wypadają — i w tej chwili obie dziewczynki sięgają po nie, równocześnie w wielkiem i małem kole, wydobywają kapsle i podają je urzędnikom, prowadzącym protokół. „Nr. 51.025" — woła pierwszy (numer losu). „80 K!" — woła drugi (kwota wygranej). Dziewczynki podnoszą obie ręce w górę, aby pokazać, że są puste.

I znowu koła poczynają się obracać — i losowanie odbywa się z małą pauzą aż do południa. poczem koła znowu zostały opieczętowane.

* * *

Posiadacze losów, które obecnie w pierwszej klasie nie wygrały, mają prawo brać udział w drugiem ciągnieniu loteryi klasowej 10 i 12 grudnia, muszą jednak w kantorze odnowić swe losy za zapłatą jednej dalszej stawki (10 K przy ćwiartce losu) i to najpóźniej w ósmym dniu przed rozpoczęciem drugiego ciągnienia, a zatem w tym wypadku najpóźniej w dniu 1 grudnia.

W myśl postanowień loteryi, kantor sprzedaży obowiązany jest dostarczyć grającemu, żądającemu w należytym czasie odnowienia, losu klasowego z takimsamym numerem, jak się znajduje na okazanym losie klasy poprzedniej, za unieważnieniem tegoż ostatniego; jeżeli nie może tego uczynić, grający ma prawo żądać, aby mu kantor sprzedaży dostarczył **bezpłatnie dwóch losów odnowionych z innymi numerami**, albo, gdyby i to nie było możliwe, aby zapłacił odszkodowanie w gotówce, odpowiadające cenie dodatkowego kupna obu tych losów odnowionych.

Proces Ronikiera.

Epilog słynnej sprawy o zamordowanie Stasia Chrzanowskiego rozegra się niezadługo. Proces przeciw Ronikierowi rozpocznie się, jak donoszą pisma warszawskie, jutro, t. j. w piątek. Liczba świadków, wezwanych do rozprawy, dobiega 200 osób.

Sensacyą ma być sprowadzenie z Ameryki dawnej bony, która miała widzieć w dniu morderstwa Stasia Chrzanowskiego wchodzącego do umeblowanych pokoi z jakimś wysokim mężczyzną. Wkrótce potem wyjechała i ślad za nią zaginął. Teraz dopiero udało się rodzinie odnaleźć jej miejsce pobytu i sprowadzić na rozprawę jako bardzo ważnego świadka.

Po wyroku kijowskim.

(Telegr. „Nowin").

Petersburg. (Tel. wł.) Pisma tutejsze donoszą z Kijowa, że Bejlis, który wyszedł z więzienia zupełnie złamany, opowiada odwiedzającym go dziennikarzom, że codziennie poddawano go rewizyi osobistej. Musiał się przytem rozbierać zupełnie, pokazywać język i poddawać badaniu jamę ustną.

Bejlisa odwiedza także wielu chrześcijan. Rodzina Bejlisa chce się jak najszybciej przenieść zagranicę, żydzi kijowscy jednak stanowczo się temu sprzeciwiają, twierdząc, że wyjazd Bejlisa da powód do nowych podejrzeń.

Petersburg. »Riecz« przytacza interesujące zestawienie katastrof, jakie proces Bejlisa spowodował dla prasy rosyjskiej. Ogółem wyznaczono kary na różne pisma w wysokości 9400 rubli, zarządzono 35 konfiskat; czterech redaktorów pozostaje dotąd w więzieniu, dwa pisma zawieszono.

Petersburg. (Tel. wł.) Obrońcy Bejlisa poseł Maklakow, Zarudnyj i Gruzenberg stanowczo odmówili przyjęcia honoraryum za obronę. Wobec tego kapitaliści żydowscy postanowili w Moskwie i Petersburgu urządzić kilka stypendyów imieniem obrońców kijowskich w tamtejszych wyższych zakładach naukowych. Przedstawiciele zaś powoda cywilnego poseł Zamysłowskij i adw. Szmakow otrzymali za oskarżanie Bejlisa po 40 tys. rubli od czarnosecinnych organizacyi.

Kijów. (Tel. wł.) Na wniosek biskupa Nikodima czarnosecinne organizacye postanowiły wybudować cerkiew imieniem Juszczyńskiego, oraz założyć w Kijowie olbrzymi dziennik antysemicki.

Sprawa rzekomych listów anonimowych lekarza.

Piszą nam z Nowego Targu: Zainteresowanie na całem Podhalu budzi sprawa tutejszego lekarza dra Langsama, która będzie rozpatrywaną na publicznej rozprawie Sądu obwodowego w Nowym Sączu w piątek, 14 b. m. Jak wiadomo, Dr Langsam oskarżony został przez p. Ossowskiego, droguistę w Nowym Targu o oszczerstwo, popełnione na rodzinie pp. O. w liście anonimowym, wysłanym do Dyrekcyi policyi w Wiedniu. W liście tym miał Dr Langsam rzekomo uczynić zarzut p. Ossowskiemu, że pojechał do Wiednia, aby postarać się o zbrodniczy zabieg operacyjny na osobie swej małoletniej córki. Dr Langsam, który jako lekarz popierał przez szereg lat p. Ossowskiego jako droguistę, kategorycznie zaprzeczył, jakoby był autorem tego anonimu. Sąd powiatowy w Nowym Targu jednak, opierając się na orzeczeniach grafologów ze Lwowa, orzekł, że anonim ten pochodzi z ręki Dra Langsama, uznał go winnym oszczerstwa i zasądził na najwyższą karę, tj. na 6 miesięcy aresztu, zamienionego na grzywnę w kwocie 5.400 K.

Przeciw temu wyrokowi Dr Langsam odwołał się do Sądu obwodowego w Nowym Sączu i przedłożył cały szereg orzeczeń wybitnych znawców pisma z Krakowa, Wiednia i Berlina, którzy stwierdzają, że anonim ten nie pochodzi z jego ręki. Część tych orzeczeń przedłożono już w pierwszym sądzie, jednakże sędzia ich nie uwzględnił.

Na rozprawie piątkowej mają być przedłożone dalsze sensacyjne dowody niewinności dra Langsama, który, jak się zdaje, padł ofiarą błędnego orzeczenia znawców pisma ze Lwowa i uprzedzonej doń opinii w N. Targu. Obronę Dra Langsama przed Sądem w Nowym Sączu prowadzić będzie poseł Dr Marek.

Co słychać w mieście.

Kraków, 13 listopada.

Niezwykły dzień.

Ludy Austryi święciły wczoraj niezwykły dzień. Nie myślcie tylko, czytelnicy mili, że niezwykłość jego polega na rozwiązaniu jakiegoś problemu politycznego lub społecznego, nękającego monarchię, nie; niezwykłość dnia tego leży w rzeczy na pozór drobnej. Nie wiecie? Nie przypominacie sobie 12 listopada 1913! Więc Wam powiem. Wczoraj było pierwsze ciągnienie austryackiej loteryi klasowej. Tak moi państwo; wczoraj mogliście zrobić majątek, wczoraj z przeciętnych zjadaczy chleba, mogliście się zamienić w Krezusów. Pamiętacie te losy, któreście u bankierów krakowskich porozchwytywali w przeciągu pierwszych kilku dni — ich ciągnienie. Cieszcie się, bo oto w razie, gdy wygracie, minimalny tylko podatek zapłacicie rządowi; cieszcie się, bo gdy nie wygraliście w pierwszej klasie, służy wam wedle przepisów szansa w drugiej, trzeciej, czwartej, piątej wreszcie. Na liczbowej loteryi, na której namiętnie graliście dotychczas i grać jeszcze będziecie, choć ona niby, na papierze, nie istnieje, mogliście raz tylko wygrać lub przegrać; »klasówka« łudzi was pięciokrotnie, że możecie wygrać »haupttrefera«. Dlatego ktokolwiek wygrał niezbyt wielką sumę, niech się martwi, bo oto już po wygraniu odpadł szczęśliwy los jego i nie może konkurować o nagrodę w ciągnieniach następnych; dlatego ktokolwiek przegrał, niech się karmi nadzieją przyszłości, która, wedle zapewnień wypuszczających losy na loteryę klasową, nie jest i nie była nigdy matką głupich. Czy twierdzenie to, obalające staropolskie przysłowie, jest słuszne, przyszłość okaże. W każdym razie od wczoraj wkroczyliśmy w szanse wygranej, wczoraj przeżyliśmy niezwykły dzień. Może się zdarzyć, że niejeden, z nędzy przyszedłszy do pieniędzy, zaprosi cię na kolacyę z szampanem, może się zdarzyć, że ktoś, kto kartę tramwajową na cały miesiąc posiada, o 10-tej zajedzie po żonę »autem«, którego trąba ryczeć będzie: wygrałem »haupttrefera«. Może się zdarzyć... Zresztą zobaczycie, usłyszycie sami. Ostrzeżeni niezwykłością dnia nie dziwcie się niczemu, bo oto wkroczyliśmy w erę miesięcy loteryi klasowej.

Nie dziwcie się, jeżeli przypadkiem dostaniecie kartkę z Monte Carlo od nałogowego żebraka, bo będzie wam ona dowodem, że wygrał na loteryi; nie dziwcie się, jeżeli ktoś odda wam dług, przeznaczony przez was na stracenie; nie dziwcie się, jeżeli ktoś »niezwyczajny« pieniądza — zwaryuje. Między 12 a 15 od listopada do marca wszystkie niezwykłości tego rodzaju jedynej tylko rzeczy przypisujcie: loteryi klasowej, a znajdziecie rozwiązanie wielu zagadek.

Nowa nazwa ul Granicznej. Sekcya ekonomiczna na wczorajszem posiedzeniu uchwaliła zaproponować Radzie miejskiej zgodnie z opinią Tow. miłośników historyi i zabytków Krakowa, aby dzisiejszą ulicę Graniczną, stanowiącą przecznicę między ul. Karmelicką a Czarnowiejską nazwać ul. Piotra Michałowskiego.

Zasypanie młynówki. Sekcya ekonomiczna poleciła Budownictwu miejskiemu przyspieszyć wypracowanie projektu zasypania młynówki Rudawy, płynącej przez stary Kraków i przedłożyć go namiestnictwu dla zarządzenia prawnowodnego dochodzenia.

Ze spraw miejskich. Wczoraj odbyło się posiedzenie Komisyi administracyjnej pod przewodnictwem wiceprez. Dra Szarskiego, na którem omawiano sprawę ułatwienia handlującym owocami południowymi prowadzenia w mieście Krakowie interesu eksportowego. Nadto rozpatrywano sprawy wiążące się z prowadzeniem fabryki lodu i odstąpiono je do rozpatrzenia i przedstawienia wniosków

osobnemu komitetowi, składającemu się z pięciu radców miasta.

Śluby. W kościele OO. Karmelitów odbył się wczoraj ślub dziennikarza p. Jana M i g i z p. Maryą Jadwigą G a n c w o l ó w n ą, rygorozantką filozofii. W kościele zebrało się liczne grono znajomych i przyjaciół państwa młodych, głównie ze sfer akademickich i dziennikarskich. P. Migo, który od lat kilku jest członkiem redakcyi naszego pisma, cieszy się w kołach dziennikarskich ogólną sympatyą; zasiada w wydziale Syndykatu dziennikarzy krakowskich. Do szeregu życzeń, jakie p. Migo otrzymał w dniu ślubu, doręczamy życzenia całej Redakcyi „Nowin". Szczęść Boże, młodej parze!

Wczoraj w kościele św. Floryana odbył się ślub panny Aleksandry Ponikłówny, córki prof. dra Stanisława Ponikły, radcy m. Krakowa i Marcyanny z Siedleckich, z p. drem Kazimierzem Warzyckim, koncepistą namiestnictwa, synem ś. p. Bronisława i Heleny ze Szwarcenberg-Czernych.

W sobotę, dnia bież. m. odbył się ślub w kościele św. Piotra p. Franciszka P y t l a, prof. gimn. z p. Maryą B o b r z y ń s k ą, córką śp. Wincentego Bobrzyńskiego, b. prof. gimn. i Sabiny z Serafińskich Bobrzyńskiej.

Dzień TSL. W czasie zbiórki na szkoły kresowe, urządzonej w Krakowie dnia 2 b. m. przez Zarząd Okręgowy TSL., zebrano 1842 K 38 h, które przelano do kasy Zarządu Głównego TSL. Wszystkim osobom, które jużto przez złożenie ofiar, jużto przez czynne wzięcie udziału w kweście przyczyniły się do zebrania powyższej kwoty, składa Zarząd Okręgowy TSL. serdeczne podziękowanie.

Bezpośredni ruch wozów między Berlinem a Bukaresztem. Dyrekcya kol. państwowych w Krakowie zawiadamia, że z dniem 8 b. m. przywrócono bezpośredni ruch wozów osobowych przy pospiesznych pociągach Nr 1 i 2 pomiędzy Berlinem a Rumunią.

Ze sfer lekarzy wojskowych. Dr Aleksander Malewski, starszy lekarz sztabowy I klasy, mianowany został komendantem szpitala załogowego we Lwowie i w tym charakterze przenosi się w tych dniach do stolicy krajau.

Po zgonie ś. p. Nartowskiej. Sądowa obdukcya zwłok ś. p. Nartowskiej odbyła się wczoraj o g. 10 przed poł. w zakładzie medycyny sądowej, poczem w południe odbył się cichy pogrzeb. Do policyi zgłosił się brat ś. p. Nartowskiej i podał podobno drastyczne szczegóły, odnoszące się do pożycia małżeńskiego jego siostry, dalsze dochodzenia w toku.

Wypuszczenie szpiega. Więzienie u św. Michała opuścił wczoraj Paweł Boszczyk z Cieszyna, zasądzony zeszłego roku na karę jednorocznego więzienia za szpiegostwo na rzecz Rosyi.

Echa strzelaniny na Łobzowie. Onegdajsza utarczka organów policyjnych z dwoma nieznajomymi mężczyznami koło stacyi łobzowskiej nie została wyjaśnioną. Nieznajomi przepadli bez śladu. Byli to prawdopodobnie niebezpieczni włamywacze, gdyż w pościgu za nimi znaleziono porzucone przez nich w krzakach doskonałe narzędzia do rozbijania kas ogniotrwałych.

W związku z tą sprawą aresztowano wczoraj w Trzebini dwóch podejrzanych młodzieńców, z których jeden jest ranny w rękę. Rysopis i rana pozwalają przypuszczać, że oni byli sprawcami napadu na policyę w Łobzowie. Jednego z nich żołnierz policyjny w czasie pogoni ciął szablą w rękę. Przy aresztowanych znaleziono znaczną kwotę pieniędzy i browningi.

Z sali sądowej. Wczorajsza rozprawa przeciw trzem wioskowym rzezimieszkom, Kuternodze, Sikorze i Marcinkowi, którzy obrabowali w Klaśnie pewnego włościanina z kwoty 54 K, zakończyła się zasądzeniem każdego na 3 lata ciężkiego więzienia.

Kronika podgórska. O d c z y t. Staraniem Uniwersytetu lud. im. Ad. Mickiewciza odbędzie się dzisiaj o godz. 7-mej wieczorem w sali wykładowej Domu robotniczego w Podgórzu, odczyt p. K. Czapińskiego o Auguście Beblu. — Wstęp wolny.

O b ł a w a z a d e z e r t e r e m. Wczoraj w nocy były Krzemionki widownią obławy za dezerterem, dokonywanej przez silny patrol wojskowy. Po długich poszukiwaniach ujęto wreszcie zbiega, którym jest żołnierz I batlionu saperów Marcin Piegza.

K r a d z i e ż e. Na wczorajszy jarmark wybrał się cały „cech" złodziejski in gremium. Zabierali złodzieje, co tylko im popadło pod rękę. Grasowali przeważnie specyaliści od butów, kożuchów, cukru, torebek z pieniądzmi i t. d. Sensacyjna jednak kradzież popełniono w Rynku podgórskim. Pewien włościanin kupił sobie konie, ale nie miał za co kupić uprzęży. Wpadł więc na oryginalny pomysł. Właśnie zajechał parą koni na Rynek podgórski Piotr Wyroda z Liszek i zostawiwszy konie poszedł do restauracyi. Wtedy ów włościanin rozebrał z uprzęży konie Wyrody i ubrawszy w nią swoje odejchał spokojnie do domu.

Kronika żałobna.

O. Aleksander G r o m a d z k i T. J. prof. w gimnazyum OO. Jezuitów w Chyrowie, lat 70, zmarł 7 bm.

O. W a s i l e w s k i, T. J. zmarł w kolegium OO. Jezuitów na Wesołej, dnia 10 bm. o godz. 6 wieczorem. Urodzony w r. 1841 na Wołyniu, jako student uniwersytetu kijowskiego wstąpił w szeregi walczących w r. 1863, gdzie odegrał wybitną rolę jako dowodzący cześciowym oddziałem. Schwytany poszedł do kopalń Nerczyńska. Po powrocie z Syberyi wstąpił w r. 1874 do zakonu Jezuitów.

Wielkie oszustwa czekami amerykańskimi.

Ślady z Nowego Yorku wiodą do Galicyi. — Przybycie detektywa Fergussona do Krakowa. — Aresztowanie Gajerów, ojca i syna.

Kraków, 13 listopada.

Po morderstwie u Gebethnera, Schenkerze i aferach emigracyjnych, ma Kraków, znowu nową senzacyę, tym razem o zakroju istotnie światowym. W grę wchodzą czeki banków amerykańskich, sfałszowane i skradzione, którymi kwitnący uprawiano handel na gruncie krakowskim. Zmaczali w tym interesie palce Aron Gajer ze swym synem Leonem. Sprzykrzyło im się widocznie wystawanie ze starą garderobą na rogu Szpitalnej i puścili się na bystre fale skomplikowanych interesów bankiersko-czekowych Doświadczenie „kupieckie", nabyte długoletnim handlowaniem starzyzną, nie na wiele im się przydało. Nie sprostali sprytowi połączonych sił detektywów nowojorsko-krakowskich i dostali się pod „Telegraf", gdzie muszą się tłumaczyć, skąd przyszli w posiadanie amerykańskich czeków.

W sensacyjnej tej sprawie dowiadujemy się następujących szczegółów:

Wostanich miesiącach zaczęły do dwóch wielkich banków nowojorskich — „American Banker Association" i „American Express Company" — nadchodzić z Europy czeki tych banków, wystawione na okaziciela, opiewające na 20, względnie na 10 dolarów. Banki europejskie wypłaciwszy okazicielom kwoty, w tych czekach wyrażone, przesyłały te czeki wystawicielom, to jest bankom nowojorskim, celem uzyskania pełnej waluty.

Tymczasem okazało się, że czeki tych banków zostały częścią sfałszowane, częścią skradzione i przez nieprawnych posiadaczy puszczone w obieg w Europie. Mianowicie czeki „American Banker Association", opiewające na 20 dolarów (98 K) zostały podrobione i sfałszowane, przez niewiadomych sprawców, a prawdziwe czeki „American Express Company" na 10 dolarów (49 K), zostały w centrali nowojorskiej skradzione w ilości kilkuset sztuk. Dyrekcya „American Express Company", odkrywszy u siebie kradzież czeków, poczyniła natychmiast odpowiednie zastrzeżenia u wszystkich wielkich instytucyi finansowych w świecie i przestrzegła je, by nie przyjmowały tych czeków do wypłaty.

Gdy jednakowoż zgłoszenia o wypłatę tych czeków zaczęły z Europy coraz częściej napływać, dwa banki nowojorskie oddały sprawę do zbadania w ręce słynnego detektywa policyi nowojorskiej, p. Jamesa F e r g u s s o n a. specyalisty od tropienia fałszerzy czeków bankowych.

Po rozpatrzeniu się w sytuacyi p. F e r g u s s o n nabrał przekonania, że ślady tego oszustwa, na wielką skalę zakrojonego, w i o d ą d o K r a k o w a. Przed 3 dniami przybył p. Fergusson do Krakowa i wspólnie z insp. Br. Karczem wdrożył dochodzenia, które uwieńczone zostały pomyślnym rezultatem.

Przedewszystkiem stwierdzono, że w kantorze wymiany p. Brandstättera w Rynku głównym wypłacono w ostatnich dniach s z e ś ć sfałszowanych czeków „Amer. Banker Association", każdy na 20 dolarów. Czeki opiewały na łączną sumę 588 K, lecz kantor p. Brandstättera policzył sobie sutą prowizyę i okazicielowi czeków wypłacił tylko 400 K. Czeki te — celem ich zrealizowania — firma pana Brandstättera wysłała do banku „Mercur" w Wiedniu, skąd jednak czeki wróciły z powrotem z tem, że są sfałszowane.

Przesłuchany personal firmy p. Brandstättera podał, że czeki powyższe przyniósł do wymiany jakiś nieznajomy, młody izraelita, który — po odebraniu pieniędzy — podpisał się na czekach jako „Hermann Grossmann".

Drugą seryę czeków, wystawionych przez „Amer. Express Company", z których każdy opiewa na 10 dolarów, puścili w Krakowie w obieg Aron i Leon Gajerowie, ojciec i syn, znani handlarze starzyzny. Czeki tej kategoryi są p r a w d z i w e, zostały jednak w centrali nowojorskiej skradzione. Gajerowie ulokowali w różnych bankach krakowskich p i ę ć sztuk tych czeków na łączną kwotę 245 K Banki krakowskie bez zarzutu wypłaciły Gajerom te czeki, potrąciwszy sobie zwyczajową w takich razach niską prowizyę. Ponieważ wiedeński „Mercur" stoi w bezpośrednich stosunkach z nowojorską instytucyą finansową, wystawicielką powyższych czeków, przeto powyższe czeki krakowskie banki posłały do „Mercura" w Wiedniu, gdzie już atoli było zastrzeżenie odnośnie do tych czeków, jako skradzionych. Wobec tego czeki te wróciły z powrotem do Krakowa do tych banków, które odnośne kwoty wypłaciły Gajerom.

Obu Gajerów, ojca i syna, aresztowano wczoraj i odstawiono pod „Telegraf". Aron Gajer tłómaczy się, że czeki powyższe otrzymał od dwóch nieznajomych mężczyzn, którzy kupili u niego starą garderobę i zapłacili za nią czekami Czeki realizował w bankach najstarszy jego syn Leon.

Dalsze dochodzenia w tej sprawie są w toku.

Telegramy „Nowin".

Rozwiązanie gal. Stow. emigr. „Patria".

Wiedeń. (T. B. K.) »Wiener Zeitung« ogłasza w części urzędowej, że ministerstwo spraw wewnętrznych **rozwiązało** z dniem 10-go listopada 1913 galicyjskie Stowarzyszenie emigracyjne pod nazwą „Patria", Towarzystwo opieki nad wychodźcami z siedzibą we Lwowie. Rozwiązanie Stowarzyszenia nastąpiło na podstawie § 24 ust. z dnia 15. listopada 1867 r.

Ustąpienie bar. Conrada.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Zeit" donosi, że pomiędzy następcą tronu a C o n r a d e m v o n H ö t z e n d o r f e m doszło do nowego n i e p o r o z u m i e n i a, które skończy się **ustąpieniem bar. Conrada.** Pierwsze nieporozumienie, które wybuchło podczas manewrów we wrześniu pochodziło stąd, że następca tronu wziął za złe bar. Conradowi, iż ten nie był obecny na mszy. Kiedy jednak następca tronu dowiedział się, że bar. Conrad podaje się do dymisyi, wystosował wówczas do niego list, w którym przedstawił, że niema wcale powodów do ustąpienia.

Obecnie zatarg następcy tronu z bar. Conradem jest n a t u r y s ł u ż b o w e j i wybuchł podczas uroczystości lipskich. Cesarz Wilhelm na raucie wyraził wobec bar. Conrada życzenie poznania komendantów tych austryackich pułków, które wysłały deputacye na uroczystości. Bar. Conrad bez zawiadomienia obecnego na raucie następcy tronu począł szukać komendantów na sali. Następca tronu pociągnął bar. Conrada do odpowiedzialności, uważając iż obowiązkiem następcy tronu, jako generalnego reprezentanta armii austryackiej, jest dopełnić reprezentacyi podwładnych sobie komendantów.

Burzliwe obrady Dumy.

Petersburg. (T. B. K.) W Dumie na wczorajszem wieczornem posiedzeniu miano odczytać interpelacyę socyalistów w sprawie czynności petersburskiej policyi politycznej przy sposobności oskarżenia socyalistycznych posłów do drugiej Dumy. Przewodniczący oświadczył, że nie może pozwolić na publiczne odczytanie tej interpelacyi ponieważ zawiera ona wyrażenia niedopuszczalne (Oklaski na prawicy). Kilku posłów socyalno demokratycznych wywodziło, że prezydent Dumy niema prawa tego robić. Trzem mowcom odebrał przewodniczący głos. Kadeci Adszenow i Miliukow odmawiali przewodniczącemu prawa wydawania sądu o tekście interpelacyi przed jej odczytaniem w Dumie. Puryszkiewicz oświadczył, że w drugiej Dumie wśród socyalnych demokratów znajdował się złodziej Kuzniecow, który może był zdolnym do używania w Dumie tego rodzaju wyrażeń, jak te, które zawiera interpelacya. (Wielka wrzawa, na lewicy wołania: wyrzucić go.) Prezydent odebrał Puryszkiewiczowi głos i oświadczył, że uważa sprawę za załatwioną.

PRAKTYCZNA GOSPODYNI

Kronika mody.

Z pomiędzy różnorodnych fasonów żakietów. najmodniejsze w obecnym sezonie są pół długie, z lekko wciętemi bokami, czasem odcięte powyżej pasa i przybrane kołnierzem szalowym z futra. Do takiego żakietu z pluszu, velours-de laine lub włochatej wełny, noszą się często spódnice kostyumowe z wełny w kratę, z materyałów broszowanych lub mory, choć moda powoli skłaniać się zaczyna ku jednostajnej całości.

Kolory używane będą dość jaskrawe jakoto: »soufre«, »cerise«, »bleu nouveau«, »rouge nouveau«, »violet eveque«, »or bruni«, »vert myrte« itp. Spódnice kostyumowe ciągle się noszą wąskie nie przenoszące 1,50 metr. szerokości. niektóre nawet węższe, a mianowicie, spódnice z grubych pluszów, które w połączeniu z żakietami robią wrażenie prawdziwych futrzanych kostyumów. Modne są bardzo spódnice z gorsecikiem, naśladującym kamizelkę.

Płaszcze robią przeważnie z grubych i miękkich materyałów na podszewce z adamaszkowej i broszowanej materyi, przybrane sznurowaniem, naszyciem z pletni, sutaszu, pasmanteryjnemi motywami lub obszyciem z futra. Najmodniejszym fasonem jest płaszcz pelerynowy z półdługiemi rękawami, o podwójnym kołnierzu z szerokim wyłogiem.

Z futer najwięcej używane będą białe skunksy, lisy w kolorze naturalnym, muflowy, bizony i krety. Bardzo eleganckie płaszcze wieczorowe robią się z bronzowej lub gładkiej materyi i aksamitu na podszewce z wzorzystego chiffon.

Lisy.

W państwie futer lis jest w tym roku królem. Osoby przyzwyczajone do zbytku i nie rachujące się ze swymi toaletowymi wydatkami, zaopatrują się nawet w całą kolekcyę lisów. A więc: lis w szarym, dyskretnym kolorze, przeznaczony na ranne wyjścia, lis czerwony — rudy albo w którym z tych oryginalnych modnych odcieni nie zawsze jednak pięknych—wreszcie asortyment lisów białych, dobranych do poszczególnych toalet.

Wiele kobiet, słuchając bezkrytycznie ekscentrycznych wskazówek kroniki mody zbyt wiele zachwytu poświęca lisom czerwono-rudym. Co prawda przyznać trzeba, że miarę zachwytu zastosować tu należy do rodzaju i gatunku futra.

Przejrzyjmy zatem owe gatunki wyżej wymienionych lisów. Lisy syberyjskie, szwajcarskie i kanadyjskie. Pomiędzy tymi ostatnimi zdarzają się czasami w ognistym odcieniu, naturalnie ubarwione — całkowicie w jednym tonie — przepiękne prawdziwe czerwone lisy. Lisy syberyjskie są mniej bogate i świetne w barwie, której ogólną harmonię przerywają często białe centki. Za to włos ich jest bajecznie długi, miękki i delikatny; lisy te są większe od kanadyjskich i sporządza się z nich wspaniałe, bardzo kosztowne etole, kołnierze, mufki — zbytkowne przybrania, tworzące prześliczne dopełnienie strojów. Najdroższe są kanadyjskie.

Moda farbowania futer na różnorodne odcienie wkracza w dziedzinę niebywałej fantazyi. Dotychczas wystarczały nam naturalne barwy — całe gamy bronzowych i szarych kolorów, zadziwiały nas już lisy farbowane na pomarańczowo, a dzisiaj nosimy niebieskie, różowe, fiołkowe; odcienie vieux rose i cytrynowy zdobyły największe powodzenie. Eleganckie paryżanki pragną mieć do każdego kostyumu i każdej sukni lisa odpowiedniej barwy! Przytem lisy jako przybranie strojnych tualet i kapeluszy muszą swym kolorem harmonizować z ogólnym tonem ubrania. Wszystkie te kolorowe futra (gdzie wyłączona jest jedynie barwa zielona) otrzymuje się przez farbowanie lisa białego, co niezmiernie podnosi jego cenę.

To też dla skromnych kieszeni pozostają imitacye np. farbowane króliki, co jednak nigdy ładne być nie może i stokroć lepiej zadowolnić się jakiemś mniej modnem i efektownem, a prawdziwem futerkiem.

Sposoby krajania i fasonowania lisów bywają też niekiedy wytworami fantazyi. Najzwyklejszym fasonem jest t. zw. cravate ecossaise, jest to lis zupełnie naturalnego kształtu, wyprawiony w całej długości, okrągły, z futrem po obu stronach. Na podszewki używa się oprócz atłasu aksamit i gazę, dobrane do koloru futra. Podszycia wogóle winny być strojne i sute. Mereszki, fałdki, riusze i falbanki, często z dodaniem wstążek, aksamitek i kosztownych koronek.

Dział porad kobiecych.

Szanowne Czytelniczki — życzące sobie korzystać z działu porad, prosimy zastosować się do następujących reguł:

Listy muszą być adresowane: „Redakcya „Nowin", Kraków, „Dział porad", — ta notatka jest konieczną dla uproszczenia manipulacyi redakcyjnej.

W każdym liście obok nazwiska musi być podane godło lub pseudonim, pod którem ma być udzieloną odpowiedź. Na anonimy nie odpowiadamy.

* * *

Elegantce. Czy suknie wieczorowe odsłaniające stopy i wymagające szykownego obuwia będą tej zimy jeszcze noszone? Na to pytanie p. M. w jednem z pism poświęconych modom odpowiada: „Bardziej niż kiedykolwiek. Stopy otoczone są niebywałą czułością „mody". Krój sukien jest i będzie odsłaniający nie tylko trzewiczki (wieczorem zawsze atłasowe), ale i pończochy niezmiernie wytworne, oczywiście jedwabne pajęcze, przezrocze, czyniące wrażenie nieobecności, lub inkrustowane koronkami rebrodé d'or, lub znowu naszywane drobniutkiemi brylancikami". Oto odpowiedź w tej samej kwestyi osoby w tych sprawach miarodajnej. O dostawę proszę się zwrócić do znanej firmy F. Bałabuszyń... Kraków ul. Szewska l. 10.

Manicure. Chcąc ręce racyonalnie pielęgno... trzeba je myć w wodzie przegotowanej, letniej, myd... lanolinowem przetłuszczonem i skoro jeszcze ... brze wilgotne wcierać w nie kilka kropel Kremu Mar... który już zjednał sobie zasłużone uznanie u elegant...

Oddalona. Sądząc z lakonicznego listu Szan. P... cera córki jest bardzo zaniedbaną, wskutek tego pier... tne wągry przeszły w stan zapalny, pryszcze. Przed... wszystkiem twarz należy wygoić, a potem dopie... zabrać się do usunięcia czerwoności nosa. Głów... rzeczą jest zupełne zaniechanie używania potraw ostry... pieprznych, zbyt gorących, kompletnie zupe nie za... chanie alkoholu, piwa, wina, unikanie nagłych zmian te... peratury, gdyż być może, że nos jest odziębiony. ... cerę, rozpocząć od mycia się w wodzie dobrze przyg... towanej, letniej, mydłem lecczniczem alkaliczne... twarz lekko obsuszyć miękkim ręcznikiem i wetrzeć ... chę kremu ogórkowego wyrobu Malinowskiego to wsz... stko na noc. Rano wytrzeć twarz wacikiem zmaczany... w alkoholu ogórkowym. Gdy córka Szan. Pani zastos... się do tego, przynajmniej przez 2 tygodnie, wtedy ... wróci do zdrowia i będzie mogła zabrać się do wyg... bienia wągrów. Doskonałe rezultaty daje system nap... rzania twarzy, co dzień na noc, przez 5–6 minut od... wiednim aparatem. Wągrów nie należy wyciskać palcam... gdyż łatwo można nabawić się zakazenia. Boraksu w ... zapalnym okresie należy nie używać; jeżeli w... zbyt twarda, wystarczy przed wygotowaniem dodać ... niej małą kruszynkę zwykłej sody. Miło mi będzie, ... Szan. Pani zawiadomi mnie po pewnym czasie o stanie ... cery i bardzo chętnie będę służyła dalszą radą.

Troskliwa matka w R. Zastrzegam się, że ... anonimy nie odpowiadam, w tym jednak wypadku p... mując położenie Szan. Pani pospieszam z radą ... się do którego z wybitnych specyalistów chorób nerw... wych. Choroba syna ma podkład czysto nerwowy i ... nemi przez różnych szalbierzy ogłaszanemi środkami ... się nie wyleczy. Tu konieczną jest pomoc lekarza. ... wcześniej Szan. Pani usłucha mej rady tem łatwiejsz... będzie kuracya.

W. P. Zofii K... Uniwersalnego środka na poro... włosów dotychczas jeszcze nie wynaleziono, o ile ... nastąpi, nie omieszkam Szan. Pani go poradzić. ... jako część organizmu ludzkiego podlega różnym cho... bom i stosownie do słabości należy prowadzić kuracyę. Z treści listu Szan. Pani nic nie można wywnioskować, więc tem mniej poradzić. Jeśli włos jest słaby, a Szan. Pani chce go jeszcze wyjaśniać, to pociągnie to ... sobą ten skutek, że za kilka lat będzie Szan. Pani ... szoną nosić perukę. Proszę skórę głowy trzymać czysto; do tego celu doskonale nadaje się Eau savonne... Radzę tym preparatem raz na tydzień zmywać gł... zawsze na noc.

„La Confidente".

O dogotowywaniu potraw bez ognia.

Wszystkim gospodyniom doskonale wiadomo, że zwykły sposób przyrządzania jadła nie tylko pożera straszną moc drogiego paliwa, lecz także pochłania ogrom czasu, wymaga trudu, bieganiny, dozoru. Wszystko to przyczynia się często do zaniedbania innych, niemniej koniecznych zajęć gospodarskich, a nadto przepełnia kuchnię i mieszkanie przykrymi wyziewami.

Trzeba więc dbać o to, ażeby gotowanie potraw jak najmniej kosztowało i stało się mniej żmudnem i kłopotliwem. Wygodnie to uskuteczniać można. stosując znany od blizko pół wieku już, lecz niestety nie rozpowszechniony sposób zagotowywania krótkiego na ogniu a dogotowywania przez czas dłuższy bez ognia już, bez nadzorowania i doglądania, w pudle ku temu sporządzonem, mogącem stać i w salonie!

Na paryskiej wystawie powszechnej w r. 1867 ukazała się t. zw. „Cuisine automatique norvegienne", czyli samoczynna kuchnia norweska. Była to drewniana skrzynia, wewnątrz wyścielona wełną i wojłokiem (pilśnią). Do tej skrzyni, w obecności zwiedzających wystawę, wstawiono na gorąco zawarzone, lecz jeszcze prawie całkiem surowe mięso, zamykano i pozostawiano około 3 godzin, poczem wyjmowano je w stanie zupełnego ugotowania, bez ognia — wprost dalszem działaniem ciepła, zachowanem przez zamknięcie wśród tak złych przewodników ciepłika, jak wełna, wojłok lub wełna drzewna, wata. pierze, słoma, siano i t. p.

Z jakiego powodu ten sposób się nie rozpowszechnił natychmiast, nie wiemy dokładnie; wypada przypuszczać, że nie umiano może dostatecznie uwydatnić korzyści takich, jak:

1. Że — po wstępnem zawarzeniu w przeciągu kilku minut, najwyżej do 1 godziny (stosownie do potraw), średnio około 20 minut — dogotowywanie odbywa się bez ognia, skąd:

2. Zaoszczędza się około trzech czwartych części paliwa;

3. Nie potrzeba wcale dozoru aż do chwili jedzenia.

4. Po 3, 4 do 10 godzin, potrawy wyjmują się na zawołanie, gotowe i umiarkowanie gorące;

Obecnie istnieją różne doskonałe, a stosunkowo niedrogie dogotownie (Kochkisten) fabryczne. Kogo nie stać i na taki wydatek jednorazowy, a kto umie „majstrować", niech sobie gotownię sporządzi sam, zbijając tęgą, szczelnie zamykającą się skrzynię i wyścielając ją złymi przewodnikami ciepłika, jak wełna, wata, wojłok, pierze, słoma ugnieciona, siano sprasowane i tp.

Na dno skrzyni wystarczy 8 do 10 cm. gruba warstwa cienkich wiorów drzewnych. Teraz ustawia się w środek skrzyni garnek (ze szczelnie przywierającą pokrywką), który ma być zawsze używany do gotowania. Po wypełnieniu pozostałego wolnego miejsca drzewną wełną. sianem itp. wyjmuje się garnek ze skrzyni. okrywa wyścielisko stosownym ka... wałkiem płótna, moltonu lub innej materyi, wkłada na to znowu garnek i zakłada końce materyi, aby nie wystawały. Przykrywa skrzyni, wieko, musi być też wyścielona i szczelnie przystawać do pokrywy garnka lub garnków.

Po zamknięciu pudła pozostawia się w niem potrawy, nie zaglądając, przez 3, 5 i więcej godzin, aż do 10, stosownie do tego, ile każda wymagała czasu do podgotowania! Powinno się używać garnków z wiekiem szczelnie zamkniętem.

Rozumie się, że w początku trzeba trochę się uczyć nowego porządku! Tak więc potrawy, przeznaczone na obiad, trzeba zawarzać wtedy, gdy się przyrządza śniadanie; a co wymaga dłuższego gotowania, to można wstawić do skrzyni poprzedniego wieczora, tylko rano na chwilę wyjąć, podegrzać i wstawić napowrót, aż do pory obiadowej.

Używanie garnków ze szczelnie zamkniętem wiekiem jest bardzo ważne, a mianowicie z tej przyczyny, że potrawy się gotują pod pewnem napięciem pary wewnątrz garnka. W otwartych garnkach osiągamy temperaturę tylko 100 do 120 stopni C., co odpowiada jednej atmosferze napięcia. W garnkach zaś szczelnie zamkniętych możemy mieć gorąco do 150 stopni C., co odpowiada napięciu 4 atmosfer. W tym celu używano dotąd żelaznych t. zw. garnków Papina, obecnie zaś mamy ulepszone lekkie garnki emaliowane i glinkowe (z aluminium).

! Prosimy odnowić prenumeratę na miesiąc listopad !

TEATR MIEJSKI
im. Juliusza Słowackiego w Krakowie.

We czwartek dnia 13-go listopada 1913 r.

Po raz drugi:

Okno na pierwszem piętrze

Dramat w 1 akcie (3 obrazach) Józefa Korzeniowskiego.

OSOBY:

Hrabia . . . . . . Kosiński Włodz.
Hrabina . . . . . . Bednarzewska Kon.
Kapitan . . . . . . Mibujowicz Stefan
Jakób, stary sługa hrabiego . Miarczyński Włodz.
Kasia, służąca hrabiny . . Olska Marya
Adelcia, 5-cioletnia córka hrabiego . . .
Pasiecznik . . . . . Siemiaszko Antoni

Scena we wsi hrabiego.

PIĄTY AKT

Dramat w 1 akcie (3 obrazach) Józefa Korzeniowskiego.

OSOBY:

Wacław . . . . . Stanisławski Stan.
Eliza, jego żona . . . . Jarszewska Wanda
Hrabia Henryk . . . . Nowacki Janusz
Doktór . . . . . Trzywdar Józef
Jan, służący Wacława . . . Neuman Tadeusz
Lokaj . . . . . Ostrowski Józef

Początek o godz. 7½. — Koniec o godz. 10¼.

REPERTUAR:

Czwartek:
„Okno na pierwszem piętrze“, dramat w 3 obrazach. „Piąty akt“, dramat w 4-ch obrazach J. Korzeniowskiego.

Piątek:
„Szkoła feministek“ (Les Eclaireuses), sztuka w 4 aktach Maurycego Donnay'a tłom. Kaz. Zuławska.

Sobota po południu:
„Majaki“ (Fantasmi), sztuka w 4 aktach Roberta Bracco, przekład M. Szukiewicza.

Niedziela po południu:
„Walka“, sztuka w 3 aktach napisał John Galsworthy, tłomaczył Tadeusz Konczyński.

Niedziela wieczorem:
„Pani Prezesowa“ (Madame la presidente), krotochwila w 3 aktach M. Hennequin'a i P. Vebera.

Poniedziałek wieczor:
„Majaki“ (Fantasmi), sztuka w 4 aktach Roberta Bracco, przekład M. Szukiewicza.

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1-go października 1913 r. (czas środkowo-europejski).

Odchodzą z Krakowa.

12·20 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
12·50 w nocy (poc. posp.) do Wiednia, Opawy, Ołomuńca, Berna, Wrocławia, Berlina.
3·13 w nocy (posp.) do Czerniowiec.
3·55 rano (posp.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowiec, Szczakowy, Wrocławia, Bielska, połączenie do Warszawy
4·20 rano (osob.) do Oświęcima przez Podgórze-Płaszów.
5·20 rano (osob.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska, Warszawy
6·40 rano (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec.
6·52 rano (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Berlina, Żywca, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Trenczyna-Cieplic.
7·50 rano (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy Ruskiej.
8·10 (osob.) do Wieliczki.
8·25 (osob.) do Kocmyrzowa i Mogiły.
9·30 rano (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
9·30 rano (osob.) do Wiednia.
10·00 przedpoł. (osob.) do Podwołoczysk, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1·15 popoł. (osob.) do Skawiny, Oświęcimia.
1·30 popoł. (miesz.) do Wieliczki.
1·42 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
1·57 pop. (osob.) do Wiednia, Mysłowic, Żywca, Wrocławia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Tepla-Trenczyna-Cieplic.
2·35 popoł. (posp) do Wiednia.
2·51 pop. (posp.) do Lwowa (z połącz. do N. Sącza, Rozwadowa, Jasła, Sokala).
3·00 pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła, N. Sącza.
3·25 popoł. (osob) do Suchy, Zakopanego, N. Sącza.
5·40 pop. (osob.) do Tarnowa, Łańcuta, Stróż, Nowego Sącza, Jasła.
6·00 wieczór (osob.) do Oświęcima.
6·45 wieczór (osob.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Granicy, Warszawy.
6·55 wieczór (osob.) do Tarnowa.
7·40 wieczór (miesz.) do Wieliczki.
7·55 wieczór (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza, Przemyśla, Lwowa.
8·00 wieczór (osob.) do Kocmyrzowa.
8·43 wieczór (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9·00 wieczór do Lwowa, Podwołoczysk, Ickan, Połącz. do Wieliczki, Chyrowa, Stryja
10·15 wiecz. (posp.) do Wiednia, Warszawy, Bielska, Wrocławia, Opawy, Berna, Trenczyna, Cieplic.
10·35 wiecz. (posp.) do Wiednia.
10·55 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Połączenia do Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11·55 w nocy (osob.) do Nowego Sącza, Suchy, Zakopanego, Żywca.

Przychodzą do Krakowa.

12·40 w nocy (posp.) z Czerniowiec, Lwowa.
3·07 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Berlina, Wrocławia, Bielska.
3·30 rano (osob.) z Podwołoczysk.
4·52 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa
5·30 rano (posp.) z Wiednia.
5·55 rano (osob.) z Nowego Zagórza z Zakopanego przez Suchę.
6·00 rano (posp.) z Wiednia. Połączenie z Berlina i Wrocławia przez Bogumin.
6·32 rano (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu.
7·20 rano (osob.) z Oświęcima.
7·20 rano (miesz.) z Wieliczki.
7·35 rano (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
7·55 rano (osob.) z Oświęcima przez Podg.-Płaszów, Żywca, Suchy.
8·15 rano (osob.) z Tarnowa, Nowego Sącza, Jasła.
8·42 rano (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa i Nowego Sącza.
9·05 rano (osob.) z Granicy Połączenie z Warszawy.
9·35 rano (osob.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska
11·20 przedpoł. (miesz.) z Wieliczki
11·55 przedpoł. (osob.) z Wiednia, Ołomuńca, Berlina Warszawy
12·58 popoł. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1·10 popoł. (osob. sezon.) z Tarnowa w niedzielę, w czwartki i święta
1·24 popoł. (osob.) ze Lwowa.
2·05 popoł. (osob.) z Nowego Sącza, Zakopanego, Zwardonia.
2·20 popoł. (posp.) ze Lwowa.
2·45 popoł. (posp.) z Wiednia.
3·35 popoł. (osob.) z Wieliczki.
4·45 popoł. (osob.) z Oświęcima, przez Podg.-Płaszów.
4·52 popoł. (osob.) z Lundenburga, Berna, Trenczyna Cieplic, Wrocławia, Żywca.
5·50 popoł. (osob.) z Tarnowa, Nowego Sącza, Stróż, Jasła
6·14 wiecz. (osob.) z Wieliczki.
6·25 wiecz. (osob.) ze Lwowa i Podwołoczysk, Brodów, Stryja.
6.53 wiecz. (osob.) od Stryja, Samborza, Stróż, Sącza Suchy.
7·10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
8·10 wiecz. (posp.) z Wiednia, Berna, Trenczyna-Cieplic, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Berlina.
9·10 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwernii przez Podg
9·24 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, Nowego Sącza.
9.45 wiecz. (osob.) z Wiednia, Berna, Bielska, Ołomuńca Opawy, Wrocławia, Żywca.
10·24 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Wieliczki.
11·05 w nocy (osob.) z Nowego Sącza, Zakopanego i Suchy
11·38 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Koszyc, Bielska, Warszawy, Szczakowy.

Wydawca: Krakowskie Tow. Wydawnicze. — Naczelny i odpowiedzialny redaktor: Ludwik Szczepański. — Druk. „Katolickiej Spółki Wydawniczej“ (Prawda) w Krakowie, ul. Stolarska l. 6.